Numer 28. Lwów dnia 16 Listopada — Wtorek Rok 18..

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu.

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 16 listopada.

Uwagę czytelników naszych zwracamy na umieszczoną poniżej według stenograficznych zapisków mowę księcia marszałka sejmowego, którą tenże zamknął ubiegłą właśnie sesyę. Streszczając w krótkich bardzo słowach zarys czynności sejmowej, charakteryzuje mowa wspomniana wszystkie najgłówniejsze chwile sesyi tegorocznej.

Że ta sesya miała swoje strony ujemne, tego nie tylko żeśmy nie taili, ale owszem, wytykaliśmy je niejednokrotnie. Jednakowoż patrząc na sumę czynności, a nie na pojedyńcze usterki, nie można odmówić sejmowi pracy sumiennej, chęci najlepszych i rezultatu rzeczywiście pomyślniejszego nad początkowe spodziewanie.

Brak miejsca nie dozwalał nam rozpisywać się szerzej o tych rezultatach. Musieliśmy się ograniczać na krótkich i bardzo krótkich sprawozdaniach. Musieliśmy sobie odmawiać poglądów krytycznych. Dziś poczuwamy się do obowiązku uzupełnienia tej luki, i będziemy się starali dać czytelnikom naszym taki krytyczny pogląd ogółowy na ubiegłą sesyę sejmową.

Poczuwamy się do tego obowiązku tem bardziej, że dotychczasowe głosy dziennikarskie jak najnieprzychylniejsze ciągle o czynnościach sejmu wydają wyroki. Dziennikarstwo nasze ma pod tym względem bardzo mało skrupułów. Gdyby ktoś chciał je brać za rzeczywisty wyraz opinii publicznej, musiałby zwątpić o narodzie i sprawie naszej. Ta też właśnie okoliczność nie pozwala nam zostawiać bez odpowiedzi głosów naszych kolegów.

Dziennikarstwo potępiło sejm bezwarunkowo. Nie mówiąc już o pamfletach z pretensyami pism politycznych, nie mówiąc o dziennikach do tego stopnia osobistościowych, namiętnych i stronniczych jak *Dziennik Polski*, z żalem spotykaliśmy nawet w poważnym i uczciwym *Czasie* zapatrywania, które, mimo znaną nam dobrą wolą pisma tego, były, sądzimy, bez podstawy.

Posłaliśmy delegacyę żądając od niej aby wyrobiła sobie w Wiedniu stanowisko poważne, któreby jej pozwoliło popierać skutecznie naszą sprawę. A nim jeszcze ta delegacya wyjechała, obrzucamy ją błotem z taką zaciekłością, jakbyśmy ją do najzaciętszych naszych zaliczali nieprzyjacioł. Czyż to ma poprzeć jej powagę w Wiedniu? Czyż to ma służyć jej czynnościom i usiłowaniom? Czyż to ma popierać ich stanowisko w obec ministeryum i Rady państwa, które i tak ciągle zarzucają delegacyi, że stawiane przez nią żądania nie są wyrazem życzeń i żądań kraju?

Sądzimy, że nie jesteśmy o tem mocno przekonani, i dlatego też czujemy się obowiązani ocenić ponownie nietylko czynności sejmu, z którego łona wyszła delegacya, ale i oszczerstwa dzienników, które nas żywo i głęboko oburzały.

Sprawozdanie sejmowe.

40. Posiedzenie sejmowe z dnia 13 listopada.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi edukacyjnej o projekcie ustawy o seminaryach nauczycielskich. Sprawozdawca p. Sawczyński.

W debacie ogólnej wystąpił ks. Pawlików przeciw projektowi z powodu, że tenże przyznaje Radzie szkolnej dość obszerny zakres działania, a rada ta nie posiada zaufania mowey. Wreszcie oświadcza ks. Pawlików imieniem swoich przyjacioł politycznych, że nie będą stawiać żadnych poprawek, czekając na załatwienie spornych kwestyj narodowościowych w ogóle.

W dyskusyi specyalnej żądał p. Hönigsman systemizowania posad nauczycieli języka i religii hebrajskiej. Wniosek odrzucono z powodu, że nie wiedzieć jeszcze, czy będą potrzebni tacy nauczyciele. Ks. Rybarski żądał powiększenia pensyi katechetów, lecz i ten wniosek odrzucono.

Ustawę w brzmieniu poniżej podanem uchwalono *en bloc*.

Poseł Waigiel, referując o wniosku p. Wolnego względem zniżenia opłat spadkowych, wnosi imieniem komisyi: Wzywa się rząd, ażeby należytości stemplowe tudzież należytości prawne od przenoszenia własności w ogóle, a spadkowe o szczególności drogą właściwą zniżone zostały. — Wniosek uchwalono.

Na porządku dziennym stały jeszcze sprawozdania o petycyach. Gdy jednakowoż zażądano odesłania wszystkich petycyj do Wydziału krajowego, Izba wrąz z marszałkiem przychyliła się do tego.

Marszałek powstał, posłowie podnieśli się z miejsca, tożsamo komisarz rządowy — poczem przemówił marszałak następnie:

Panowie! Skończyły się nasze prace. Były one nie małe, i zdaje się, że pożądane przyniosą owoce. Głównie zajmowaliśmy się, panowie, sprawami, tyczącemi się wychowania publicznego, bo też wszyscy czujemy, że najważniejszą dla nas rzeczą jest rozwinięcie oświaty w kraju naszym. Być może, że niektóre z naszych ustaw nie otrzymają sankcyi. Nie można się dziś temu dziwić. My dążymy do tego, aby ile możności rozwinąć naszą autonomię i w tej myśli układamy nasze prawa. Przeciwnie rząd dąży do tego, aby wszystko scentralizować; ministerium więc takie prawo, jakie my robimy, niechętnie przyjmuje i nierade przedkłada do sankcyi. Jednakowoż nie traćmy nadziei, pracujmy w tymsamym kierunku, a sama natura rzeczy musi doprowadzić do rozszerzenia podstaw naszego samorządu.

Niektórzy uważali zeszłoroczną sesyę sejmową za wielką klęskę. Ja tego zdania nie podzielam. Niezawodnie ministeryum chciało zwalić naszą rezolucyę, a przecież tego uczynić nie śmiało. Byłoto dlań rzeczą łatwą podać rezolucyę pod rozbiór i głosowanie w Izbie poselskiej Rady państwa i spowodować przejście nad nią do porządku dziennego. A przecież rząd tego nie zrobił; czuł on, że w rezolucyi tej zawartą jest pewna potrzeba, z jej natury wynikająca, która nie pozwala na to, aby ją zupełnie na bok odrzucić.

Teraz, nie wątpię, będzie staraniem naszej delegacyi, aby dalej tę sprawę do pomyślniejszego doprowadzić skutku.

Nie możemy znowu przeczyć korzyści, którą pod pewnym odnieśliśmy względem. Zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, jest rzeczą nadzwyczajnie ważną i wielkie skutki za sobą pociągnie. Wprawdzie życzyliśmy sobie, aby zaprowadzenie to stało się na mocy ustawy, gdy tymczasem uskuteczniono je tylko w drodze rozporządzenia. Ale wiemy o tem, że kiedy jest siła, to i ustawy znosi się, a jak jest potrzeba, to i rozporządzenie utrzymuje się. Powinniśmy pod tym względem prezydentowi rządu krajowego oddać sprawiedliwość, że przeprowadził to rozporządzenie sumiennie, w zupełności, a może nawet lepiej, niżby sobie tego z pewnej strony życzono.

Położyliście panowie podstawę do załatwienia bardzo ważnej, a mojem zdaniem jednej z najważniejszych kwestyj. Mieszkamy spólnie na tej ziemi, żyliśmy setki lat w najzupełniejszej zgodzie. Nieszczęście chciało, że zgoda ta przerwaną została. Jakież były tego skutki? Oto, że kraj potężny niegdyś i zamożny upadł. Upadek ten stał się równie zgubnym dla jednych jak i dla drugich. Starajmy się to naprawić panowie! Do załatwienia każdej sprawy najlepszą podstawą są dwie rzeczy: wolność i sprawiedliwość. Czego żądamy dla siebie, tego nie odmawiajmy drugim. Zostawmy każdemu wolność rozwijania się według sił jego i zdolności, nie krępujmy nikogo w jego rozwoju naturalnym.

Panowie! w chwili kiedy kończymy prace nasze nie mogę pominąć, komuśmy winni, że możemy tu obradować. Winniśmy to najj. panu, który nie przymuszony użyczył nam tej możności. Dla tego wnoszę okrzyk, niech żyje najj. pan nasz cesarz i król!

Izba powtórzyła trzykrotnie ten okrzyk, poczem przemówił prezydent namiestnictwa, p Possinger.

Dziękując Izbie za względność dla komisarza rządowego, zapewniał, że wprowadzenie języka polskiego starał się uskutecznić według obowiązków swoich jako urzędnika i obywatela kraju.

P. Paszkowski w imieniu Izby podziękował marszałkowi za przewodnictwo i bezstronność, a p. Rękas Izbie, marszałkowi i rządowi za dobrą wolę dla ludu. O godzinie 2 po odczytaniu protokołu zamknął marszałek sesyę.

Ustawa oznaczająca właściwość (kompetencyę) władz, odnośnie do ustawy z dnia 6. lutego 1669 (dz. Pr. P. n. 18) orzekać mających: czy przez zamianę gruntów ulepszy się stan gospodarstwa.

Zgodnie z uchwałą sejmu Moich królestw Galicyi i Lodomeryi z W. księztwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I. Ocenienie i rozstrzygnienie kwestyi, czy zamiana gruntów gospodarskich, do uprawy rolniczej przeznaczonych, w myśl §. 9 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. dz, pr. P. nr. 18 — wpłynie na ulepszenie posiadłości gospodarskich, należy do kompetencyi zwierzchności politycznej tego powiatu, w obrębie którego posiadłość gospodarcza, ulepszoną być mająca. jest położoną (§. 10 powoławej zwyż ustawy).

W obrębie zaś gmin, własny swój statut posiadających, rozstrzyga o tem zwierzchność gminna.

Gdyby części składowe posiadłości, w dwoch lub w kilku powiatach politycznych leżały, władzę właściwą, o której zwyż mowa, sprawuje zwierzchność polityczna tego powiatu, gdzie jest obejście gospodarskie, a w braku jego, gdzie główna część składowa posiadłości leży.

Art. II. Rozstrzygnienia powyższego żądać może każda ze stron, o zamianę się układających.

W podaniu należy dokładnie oznaczyć przedmiot zamierzonej zamiany, z załączeniem lub przytoczeniem dowodów, ulepszenie gospodarstwa wykazać mających.

Gdyby ze względu na położenie posiadłości, zamianie uledz mających, okazało się: że w tym przedmiocie dwie lub kilka władz politycznych powiatowych rozstrzygać mają, natenczas wolno jest wnieść podanie albo do każdej z osobna, albo — wedle wyboru — tylko do jednej z nich. W tym ostatnim razie władza, do której podanie wniesiono, winna jest swoje orzeczenie wraz z wszystkiémi aktami sprawy przesłać spółkompetentnej władzy do dalszego urzędowego postąpienia.

Art. III. Władza polityczna okoliczności i fakta na ocenienie sprawy i na orzeczenie stanowczo wpływające zbada z urzędu i zasięgnie w każdym razie opinii biegłych w gospodarstwie, w obecności stron. Przed wydaniem orzeczenia ma ona akta całego rokowania udzielić Wydziałowi powiatowemu do opinii, wyjąwszy: gdyby posiadłość ta leżała w gminie wyłączonej ze związku powiatowego.

Art. IV. Rekurs do Namiestnictwa w przeciągu dni 14 wnieść się mający służy tylko stronom, o zamianę się układającym; Namiestnictwo zaś wyda orzeczenie swoje za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

Jeśli porozumienie się między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym do skutku nie przyjdzie, rekurs odmownie załatwionym będzie.

Art. V. Gdyby zaś w powyższym przypadku Wydział uznał, iż są widoki ulepszenia gospodarstwa, okoliczność ta winna być przytoczoną obok powodów decyzyi odmownej i w tym tylko razie wolno jest przeciw decyzyi drugiej instancyi odnieść się do ministerstwa rolnictwa w przeciągu 4 tygodni.

Art. VI. Wykonanie tej ustawy polecam Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa,

---

Statut o urządzeniu szkół technicznych średniyh w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

(Ciąg dalszy).

II. Instrukcya.

§. 8. Instrukcya szkół technicznych średnich będzie nietylko humanitarną jak w gimnazyach, ale oraz realną i techniczną, a to w ten sposób, że humanitarna przeważać będzie w niższych kursach, w miarę zaś umysłowego postępu uczniów coraz więcej ustępować technicznej.

§. 9. I. Instrukcya humanitarna w szkołach technicznych średnich uwzględniona będzie przedewszystkiem w nauce religii i moralności, w nauce historyi, w nauce języków i literatury, z pomiędzy których obowiązkowemi będą:

język wykładowy, tj polski, a względnie ruski;

język niemiecki;

język francuzki;

naukę innych języków, a mianowicie drugiego krajowego, zaprowadzać się będzie w miarę potrzeby i możności.

II. Wiadomości realne podawać będą:

naukę matematyki, nauki przyrodnicze, a mianowicie: nauka historyi naturalnej, nauka chemii ogólnej, nauka fizyki, nauka geografii.

III. Instrukcya techniczna w szczególności obejmować będzie:

rysunki z wolnej ręki, rysunki geometryczne i początki geometryi wykreślnej, kaligrafię i stenografię, początki nauki budownictwa, mechaniki zastosowanej i chemii technicznej, wraz z demonstracyami technologicznemi, wycieczkami naukowemi i ćwiczeniami w laboryatoryach.

IV. Prócz tego obowiązujące będą ćwiczenia gimnastyczne dla wszystkich uczniów, których stan fizyczny zdrowia od nich nie wyklucza. Posiadający zdolności i zamiłowanie do muzyki, znajdą sposobność kształcić się w tej sztuce, o ile wystarczą na to fundusze zakładowi przekazane.

§. 10. Do ułożenia programatu nauki religii w porozumieniu z władzami kościelnemi upoważniona jest Rada szkolna krajowa, która też ułoży programat dla reszty przedmiotów naukowych, w myśl podanych w następujących paragrafach wskazówek.

§. 11. 1. Nauka języków obowiązkowych zajmie w oddziale gramatycznym razem z etnografią przynajmniej połowę, w oddziale realnym przynajmniej dwie piąte, w oddziale technicznym przynajmniej jedną trzecią czasu dla instrukcyi obowiązkowej w ogóle przeznaczonego.

2. Oddział gramatyczny poda we wszystkich trzech obowiązkowych językach (polskim, a względnie ruskim, niemieckim i francuskim) potrzebne do dalszego postępowania w nich początki, z szczególnem uwzględnieniem poprawności gramatycznej.

Oddział realny obznajomi uczniów w językn wykładowym z teoryą stylu i piśmiennictwa; w języku niemieckim i francuzkim usposobi ich do poprawnego wyrażenia myśli. Oddział techniczny rozwijać będzie ich zdolności do wysłowienia myśli w formie więcej artystycznej, piśmiennie i ustnie, czytać i rozbierać utwory literackie celniejszsch pisarzy

3. Język francuzki dopiero w drugim roku oddziału gramatycznego stanie się przedmiotem instrukcyi. Język włoski i łaciński nie prędzej, jak w pierwszym roku oddziału realnego, język angielski lub inne żyjące nie prędzej, jak w pierwszym roku oddziału technicznego być może, i to tylko nadobowiązkowym przedmiotem nauki. Jedynie drugi język krajowy już w pierwszym roku oddziału gramatycznego może być podawany.

§. 12. Osobnych wykładów historyi w oddziale gramatycznym nie będzie. Miasto nich znajdować się będą w rękach uczniów osobne wypisy, zawierające artykuły o najcelniejszych epokach historyi najważniejszych państw, a przedewszystkiem Polski, ile można ze znakomitych pisarzy wyjęte, które z nimi czytane i stosownie objaśniane będą. Nadto będzie nauczyciel geografii miał obowiązek uzupełniać swój wykład opowiadaniami biograficznej treści o osobistościach historycznych poszczególnych krajów i narodów.

W oddziale realnym wyłożonym będzie pokrótce cały przebieg historyi powszechnej, z szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej, a w oddziale technicznym zarys historyi cywilizacyi europejskiej i historyi polskiej w ogóle.

§. 13. Instrukcya matematyki ogranicza się w oddziale gramatycznym do samych rachunków w liczbach całkowitych i ułamkach, tak pospolitych, jako też dziesiętnych i ciągłych; obejmie naukę miar, wag i monet, naukę stosunków i proporcyi, naukę o potęgowaniu i wyciąganiu pierwiastków 2 i 3 stopnia, obliczanie powierzchni i bryłowatości ciał, regułę trzech, regułę spółki i mięszaniny, rachunek procentowany, pojedynczy i składany. Cwiczyć będzie uczniów tak w rachunku cyframi, jakoteż w rachunku z pamięci.

W oddziale realnym nastąpi wykład arytmetyki ogólnej elementarnej, tudzież elementarnej planimetryi, stereometryi i trygonometryi prostokreślnej i kulistej, z zastosowaniami, jakoteż początki geometryi nowszej.

Na oddział techniczny przypada teorya zrównań, geometrya analityczna i analiza algebraiczna,

§. 14. Z nauk przyrodniczych oddział gramatyczny podawać będzie historyę naturalną (zoologię, botanikę i mineralogię) w sposób wiekowi uczniów najdostępniejszy, tudzież w klasie 3, ogólne wiadomości z fizyki; oddział realny zaś chemię ogólną, fizykę doświadczalną i mineralogię sposobem umiejętnym wyłożoną. W oddziale technicznym wykładać się będzie botanika i zoologia umiejętna, chemia specyalna, a wiadomości z fizyki, jakich uczniowie nabyli w oddziae realnym, zostaną uzupełnione wywodami na dowodzeniach matematycznych opartemi.

§. 15. Nauka geografii obznajomi uczniów oddziału gramatycznego z ogólnemi geograficznemi stosunkami ziemi i jej części, przedewszystkiem zaś ziemi ojczystej, jakoteż znajdujących się w nich państw i krajów, z uwzględnieniem ich fizycznych własności i płodów. W oddziale realnym opisze dokładniej stosunki poszczególnych krajów wszystkich części świata, uwidaczniając mianowicie stosunki handlu i przemysłu.

W oddziale technicznym zastąpi ją nauka statystyki państwa austryackiego, poczynając wykład od statystyki kraju ojczystego, a oparta na porównaniu z innemi państwami europejskiemi.

§. 16. Rysunki z wolnej ręki oddział gramatyczny poda pierwsze początki, ograniczając się zresztą do figur geometrycznych i ich kombinacyi, skończy zaś na rysunku ornamentów.

Oddział realny zajmie się rysunkiem głów, jakoteż innych części ciała ludzkiego i zwierzęcego, a w ogóle form organicznych. Oddział techniczny poprowadzi tę instrukcyę dalej, opierając ją głównie na wzorach plastyki starożytnej i połączy z nią względnie obowiązkową naukę modelowania.

§. 17. Rysunek geometryczny rozpocznie sie dopiero w drugim roku oddziału gramatycznego, w którym zajmować się będzie wyłącznie konstrukcyą linearną.

Oddział realny połączy z nim początki geometryi wykreślnej o rzucie, perspektywie i konstrukcyi cienia.

W oddziale technicznym zastosuje się rysunek geometryczny do potrzeb specyalnej instrukcyi w budownictwie mechanice zastosowanej i miernictwie.

§. 18. Instrukcya specyalna o początkach budownictwa, i mechaniki zastosowanej, ograniczy się do oddziału technicznego. Udzielać się jej będzie przeważnie praktycznie na podstawie odpowiednych rysunków, nie wyłączając wszakże pomocniczego podawania wiadomości teoretycznych i historycznych, do wyjaśnienia lub uzasadnienia praktycznej instrukcyi potrzebnych.

Budownictwo, mechanika zastosowana i chemia specyalna, będą w oddziale technicznym przedmiotami nauki, względnie obowiązkowemi, a to w tym duchu, że każdy uczeń przynajmniej jednego z nich winien będzie się uczyć, bez ścisłego obowiązku uczenia się równocześnie dwoch innych.

(D. n.)

Ustawa o seminaryach nauczycielskich obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakwskiemo rozporządzam co następuje:

§. 1. W królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. księztwem Krakowskiem założone będą seminarya nauczycielskie, jako osobne zakłady, mające na celu kształcenie kandydatów na nauczycieli dla szkół ludowych, wiejskich i miejskich, a to na teraz w liczbie dotychczasowych siedmiu preparand.

Seminarya te będą bądź wyższemi o trzech, bądź niższemi o dwu całorocznych kursach.

Podobnież będą założone seminarya o trzech kursach całorocznych dla kształcenia kandydatek na nauczycielki dla szkół żeńskich, a to tymczasem w liczbie czterech.

Rodzaj seminaryów męzkich, tudzież miejsca, w których będą umieszczane tak seminarya męzkie jak żeńskie, oznaczy Rada szkolna krajowa.

§. 2. Dla odbywania ćwiczeń praktycznych w nauczaniu i nabywaniu wprawy, w obchodzeniu się z młodzieżą, tudzież dla obznajomienia seminarzystów i seminarzystek z urządzeniem, trybem i zawiadowaniem szkołą, połączona będzie z każdem seminaryum odpowiedna szkoła ludowa.

§. 3. W seminaryach wyższych wykładane będą następujące przedmioty:

1 Nauka religii. 2 Język polski. 3 Język ruski. 4 Język niemiecki. 5 Arytmetyka z uwzględnieniem rachunków przemysłowo-rolniczych. 6. Geometrya. 7 Geografia i historya ze szczególnem uwzględnieniem kraju ojczystego. 8 Nauki przyrodnicze, przedewszystkiem w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego, do technologii, tudzież zachowania zdrowia człowieka. 9 Psychologia, jako nauka przygotowawcza do — 10 Pedagogiki w połączeniu z dydaktyką i nauką o szkolnictwie. 11 Wiadomości o konstytucyi krajowej ze szczególnem uwzględnieniem instytucyj autonomicznych. 12 Kaligrafia. 13 Rysunki. 14 Spiew i muzyka. 15 Gimnastyka.

§; 4. W seminaryach niższych wykładane będą przedmioty następujące:

1 Nanka religii. 2 Język polski. 3 Język ruski. 4 Język niemiecki. 5 Arytmetyka i geometrya z uwzględnieniem zasad miernictwa praktycznego. 6 Geografia krajowa i powszechna, historya krajowa w połączeniu z wiadomością o konstytucyi krajowej i instytucyj autonomicznych. 7 Elementarne wiadomości z nauk przyrodniczych ze względem na zachowanie zdrowia człowieka. 8 Rolnictwo i ogrodnictwo praktyczne. 9 Powinności nauczyciela wiejskiego co do wychowania młodzi i udzielania nauki. 10 Kaligrafia i początki rysunku geometrycznego. 11 Spiew i muzyka. 12 Gimnastyka.

§. 5. Celem nastręczenia uczniom seminaryów, tak wyższych jak niższych, sposobności do ćwiczenia się praktycznego w gospodarstwie, przydzielony będzie do każdego seminaryum stosowny kawał ziemi.

Jeżeli w miejscu, gdzie jest seminaryum, znajduje się zakład głuchoniemych lub ślepych, seminarzyści obznajomić się mają z metodą udzielania tymże nauki. Również obznajomią się z urządzeniem ochronek dla małych dzieci, skoroby w miejscu nadarzała się do tego sposobność.

Nauka gry na organach, tudzież rytuałów kościoła gr. kat. będzie obowiązkową dla uczniów, którzy się na nią zapisawszy, odpowiednie okażą zdolności. (D. c. n.)

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Dalsze ofiary złożone od 13—16 listopada.

Kks. Leśniak pleb. z Gaja	2 złr.	— ct.
Jks. Ciszek Andrz. pleb. z Głogoczowa	2 „	— „
Jks. Jan Makuch pleb. z Mogilan .	2 „	— „
Pan Leon Grabowski z Kopani . .	1 „	— „
Jks. Hibl pleb. z Czudcza . . .	5 „	— „
JWks. Opat Nowakowski . . .	10 „	— „
Jks. Semenetz prob. . . .	10 „	— „
Razem	32 „	— „
Z przeniesienia	1279 „	50 „
Razem	1311 „	50 „

Przemyśl 14. listopada.

Najprzew. Pasterz dyecezyi naszej wydał do duchowieństwa swego i wiernych list pożegnalny w szóstą rocznicę wyświęcenia swego na Biskupa, z powodu wyjazdu swego do Rzymu na powszechny Sobor Watykański. Coż może być w życiu każdego z Biskupów tam dążących bardziej uroczystego? Po trzech wiekach z górą oni dopiero doczekali się głosu Piotrowego wzywającego na te wiece, na których nie podstęp i zręczność, nie wymowa i większość, nie zachcenia narodowe, ale Duch św. przez organ niemylności Kościoła Namiestnika Chrystusowego rozstrzygają najwyższe i najważniejsze sprawy. — *Exivit sonus eorum et in fines orbis terrae verba eorum.* To się spełni na Soborze, i pomimo najostrzejszych kordonów granicznych, zastrzeżeń i protestów ministeryalnych, głos Ojców Soboru dojdzie aż do krańców okręgu ziemi, bo siła i moc Boża w nim i z nim. A kto mu się oprze? *Et quis resistet ei?*

Śledząc za daleką drogą, w którą się udają polscy Biskupi, staje mi w myślach on wiek Soboru Trydentskiego, na który także dążyli hierarchowie *ecclesiae Polonae.* Co za odmiana — mój Boże! — po trzystu latach.

Wtedy król polski słał od siebie naszego Herburta Walentego, a Papież sadzał Hozyusza na miejscu swojem w Trydencie. Niepodległość Ojczyzny to wielki dar Nieba, bo i Kościoł inaczej się manifestował i rósł w powadze i nauce na cały świat głośnej. Upadła Rzeczpospolita z majestatem swoim za nadużywanie złotej wolności, a z nią wielkie klęski spadły na Kościoł. Gdzieżeś Biskupie Krakowski? Gdzieżeście Biskupi Małopolski, Litwy i Rusi? Gdzie tacy mężowie jak Hozyusz, Karnkowski? Mimo to Kościoł w Polsce stoi, i żywotności swej daje świetne świadectwa, bo rumieni się oblicze jego krwią wielkiej ceny u Boga, męczenników z pastorałem, męczenników od pługa i warsztatu. Żyje ta dziewicza oblubienica w dziejach chrześciaństwa opiewana, bo tyle wydała wyznawców za wiarę, od Biskupów począwszy aż do zaścianka ubogiego na Litwie. Jadą więc polscy Biskupi na Sobor nie z pocztem królewskim jak ongi, nie od narodu majestatu pełnego, ale od narodu, który krwią i katuszami zapisał swe imie w księgi Kościoła, jadą wydać przed Ojcami Soboru i Namiestnikiem Chrystusowym świadectwo wielkie o wierze tego narodu i ofiarach dla niej ponoszonych, a przedniejszym świadkiem, który zatwierdzi tę mowę, jest ks. prałat Sosnowski w towarzystwie ich jadący do Rzymu. To zacniejszy gleit niż tych, którzy do Trydentu jeździli. Niech będą za to dzięki Panu Bogu!

Dnia 11 b. m. umarł ks. Biskup Tomasz Polański obr. gr. na wyniszczenie sił, w wieku 73 lat, z których 9 na biskupstwie przeżył. Wcześnie zostawszy kanonikiem był podporą dwoch Biskupów i najczynniejszym członkiem konsystorza. Za jego rządów kapituła ruska, kanonicznie erygowaną została. Wiekiem i słabością obciążony nie miał już siły do rządzenia klerem, który się rzucił na pole polityki świętojurskiej, a oraz na reformę liturgii. Od 2 lat usunął się od rządów dyecezyi wprawdzie niechętnie, ale Stolica Apostolska i rząd musieli kres położyć dowolnościom, które się na piękne rozsiadły w konsystorzu.

Zawiązało się tu stowarzyszenie rzemieślniczej czeladzi pod nazwą „Gwiazda przemyska.“

Najprzew. ks. Biskup udzielił delegatom tegoż stowarzyszenia słowa zachęty, dał błogosławieństwo pasterskie i przeznaczył ks. dr. teologii Pelczara na duchownego kierownika stowarzyszonych. W niedzielę otwierają zgromadzenia swoje po mszy św. u OO. Franciszkanów, którą ks. Pelczar odprawi.

Poznań 11. listopada 1869.

(P. F.) Ostatnia korespondencya, w której rozpisałem się nad projektem *Dziennika Poznańskiego*, względem nowej organizacyi wyborczej, wywołała w tymże piśmie niesłuszne dla *Unii* zarzuty i rady zbyteczne. Gdyby *Dziennik* był sam z tych rad korzystał, dokładniej i sumienniej nad treścią mego listu się zastanowił, byłby się pewno powstrzymał w zapędzie do cierpkich wycieczek przeciw pismu i korespondentowi waszemu. Spowodowany przez *Dziennik*, który życzył sobie jak najrozleglejszej dyskusyi, wystąpiłem przeciwko dwom najważniejszym i zasadniczym artykułom programu nowej organizacyi wyborczej, sformułowanego w rozprawie z dnia 20. października nr. 240. Zaczepiłem tedy pomysł, aby komitet wyborczy miał zwoływać sam mężów zaufania do rad nad statutami nowemi, co *Dziennik* jak naj-

wyraźniej polecał. Ciekawych, w jaki sposób *Dziennik* polemikę prowadzi, odsyłam do przytoczonej powyżej rozprawy. Tymczasem w obronie swej z 7. listopada twierdzi, że tak samo jak wasz korespondent, przemawiał za wyborem mężów zaufania przez zgromadzenie wyborcze. Prawda, że to *Dziennik* powiedział, ale kiedy? ośm dni poźniej, w onczas kiedy *Przyjaciel Ludu* oświadczył się energicznie przeciw uroszczeniom komitetu wyborczego. Któż tu bałamuci, jeżeli nie *Dziennik*, który zdaje się nie chce wiedzieć kiedy i co powiedział, i w pamięci nie zapisał, że pierwotny projekt pod wrażeniem gruntownych wywodów *Przyjaciela Ludu* zmienił Korespondent pisząc swe uwagi nad pierwotnym programem *Dziennika*, i *Unia* drukując je, nie wiedzieli, że w tym względzie *Dziennik* zmieni tak wnet swoją opinię i zgodnie z niemi na rzecz zapatrywać się będzie?

Co do drugiej kwestyi, kto ma mianować komitet wyborczy, czyliż *Dziennik*, chociaż pod pewnem zastrzeżeniem, nie proponuje tego, aby jak dotąd koło poselskie wybierało ów komitet? Należąc do wyborców miałem prawo oświadczyć się przeciw tej propozycyi, tem więcej, że zastrzeżenie *Dziennika* wyraźnie do tego oświadczenia wzywało. Nie dziwimy się jego tłumaczeniom, jako czytelnicy *Dziennika* od lat wielu przyzwyczajeni jesteśmy do rozmaitych stylistycznych koziołków. Ale zkąd przychodzi robić nam dla tego zarzut niesumienności? *Przyjacielowi Ludu* podnoszącemu te same zarzuty przeciw pierwszemu projektowi, odpowiada *Dziennik* z wszelką przyzwoitością, ale w obec pisma z tak wybitną tendencyą katolicką, jakiem jest *Unia*, traci równowagę, zimną krew i przynależną powagę.

W sprawie wieców szkolnych wystosował *Tygodnik katolicki* jak to już donosiłem ostrzeżenie dla duchowieństwa. W odpowiedzi zamieścił *Dziennik Pozn.* artykuł z pod pióra, jak utrzymuje, jednego z kapłanów naszych co i wiarę swoją i naród zarówno kocha. Chociaż nie bardzo podobnem do prawdy wydaje się być autorstwo duchownego, być może, zwłaszcza że *Dziennik* tak twierdzi, że napisał kapłan tę krótką, boć nie wszyscy równie jasny na rzeczy mają pogląd, odprawę. Dziwna jednak rzecz, że do tego czasu żaden z kapłanów nie odzywał się przeciw *Tygodnikowi*, mimo to że w sprawach publicznych przemawiał w tym samym duchu od lat kilku. Trudno zaprzeczyć prawdziwości twierdzeń szanownego autora odpowiedzi na ostrzeżenie, że szkołom w księztwie Poznańskiem grozi symultanizm, a w miejscach gdzie mieszana ludność, germanizm. I dla tego cieszyć się trzeba, że obywatelstwo nasze obudziwszy się z dotychczasowej obojętności co do szkoły, starać się będzie o zaradzenie tym niebezpieczeństwom, na jakie szkoły są narażone. A innego środka porozumienia się względem jednolitej pracy nad szkołą znaleść nie podobna, jedno owe zgromadzenia. Nie widzimy jednak powodu, dlaczegoby duchowieństwo, które aż dotąd samo w zakresie szkół pracowało i często z wielką korzyścią, miało szukać innego pola do pracy jak dotąd. *Tygodnik katolicki* nie miał też zamiaru uniemożebnić owych narad publicznych lub sparaliżować, lecz ponieważ trudno przewidzieć, czy usiłowania w tym kierunku przyniosą rzeczywistą korzyść, miał obowiązek ostrzedz duchowieństwo, aby nie narażali stanowiska swego jakie dotychczas zajmowali w obec spraw szkolnych. W żywej mamy jeszcze pamięci, jak wypadki z r. 1863 przyczyniły się do usunięcia wielkiej liczby duchownych od inspektoratu nad szkołami, a do zastąpienia ich komisarzami, burmistrzami itd. Czyżby i dzisiejsze zgromadzenia, namiętność rozpraw i walka dyskusyi zamiast korzystnego wpływu, nie mogły spowodować również surowych, a dla szkół wielce szkodliwych repressyi. Biadanie zatem autora odpowiedzi, że *Tygodnik* przez swoje ostrzeżenie śpiewa pieśń pogrzebową nad milionowym narodem polskim pod zaborem Prus, żadnej nie ma podstawy, i tylko jako zbyt jaskrawy obraz poetyczny niechęci dla *Tygodnika* uważanym być winien.

Przy tej sposobności donoszę wam, że i u nas w Poznaniu niezadługo, bo już w piątek odbędzie się zgromadzenie w celu narad nad sprawą szkół. Programem zaś tego zebrania będzie narada w jaki sposób zaradzić pojawiającej się w Prusach dążności zniesienia szkół konfesyjnych, i jakie wynaleść środki do podniesienia szkół ludowych.

Z powodu wyjazdu Arcypasterza naszego do Rzymu, złożyło dnia 28 z. m. duchowieństwo dekanatu Grodzickiego przez swego dziekana i jednego z starszych księży wraz ze składką 110 tal. na rzecz skarbu papiezkiego, adres wyrażający swe przywiązanie do Kościoła św., Ojca św. i swego Arcypasterza, ufność i wiarę w świętą działalność Soboru. W przeddzień zaś wyjazdu, całe duchowieństwo miasta Poznania zebrało się w pałacu ks. Arcybiskupa na pożegnanie i tak przez usta swego prodziekana jako i w adresie, wyraziło uczucia, jakiemi ożywione jest dla Stolicy Apostolskiej, dla Ojców, mających radzić nad dobrem Kościoła, prosząc ks. Arcypasterza, aby oświadczył Ojcu św. jaką miłością natchnione jest dla Kościoła św. i wyjednał błogosławieństwo Apostolskie. Ks. Arcybiskup podziękował w przydłuższej mowie za to poparcie moralne jakiem go obdarza w chwili pożegnania duchowieństwo miasta Poznania, wyrażając radośc swoją, że w tak ważnej chwili upoważnia go do złożenia przed naczelnikiem Kościoła św. hołdu cz.. miłości i wyznania najszczerszego wiary i przekonania katolickiego. W tę samą niedzielę odczytano także z ambon wszystkich kościołów obu archidyecezyj okólnik Pasterski pożegnalny.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca wydarzył się w w okolicy naszej okropny wypadek. Pewien kapłan, emeryt, napadnięty został przez złoczyńców i zamordowany. Porzuciwszy przed wielu laty zawód duchowny, zakupił sobie folwark niedaleko Poznania i oddał się cały uprawie roli. Mimo to, że rozpoczął gospodarstwo ze znacznym kapitałem. doszedł w końcu do ostatniej nędzy. Złodzieje, w których obfituje okolica, okradali go najzupełniej, zabierali inwentarz. tak że w końcu nie było czem ziemi uprawiać. Wszelkie wysilenia, aby odkryć zbrodniarzy i powstrzymać ich napady były bezskuteczne, a nawet coraz dotkliwsze sprowadzały ciosy. W nocy z 30 na 31 z. m. zakradłszy się złodzieje. poczęli zabierać skopy. Staruszek posłyszawszy to, wyszedł z nabitą bronią i strzelił do złoczyńców. Ponieważ strzał padł bez skutku, zbrodniarze rzucili się na księdza i stłukli go najokropniej kolbą jego własnej fuzyi i kijami. Ledwo żywy dowlokł się do domu, a w kilka godzin potem ducha wyzionął. Wstrzymuję się od wszelkich komentarzy, fakt sam zbyt jest wymowny.

Paryż 12 listopada.

Wewnętrzna walka w łonie demokratycznego francuzkiego stronnictwa, z niezwykłą prowadzoną zaciętością, jest dziś dominującym faktem tutejszego położenia politycznego.

Ośmnastoletnie nieograniczone rządy, zużyły zupełnie władzę osobistą — Francya chce dziś wejść na nowe tory politycznego życia. Prawda ta bije każdego w oczy, a rząd równie zna ją i rozumie jak i ogół opinii publicznej.

Czy konieczny ten przewrot odbędzie się spokojnie, naturalnym rozwojem instytucyj i ludzi? Czy przeciwnie, do zrealizowania go potrzeba będzie zakrwawić ulicę?

Demokracya francuzka stanowczo na tem rozbiła się pytaniu.

Les irreconciliables, menerowie zebrań publicznych i takie jak np. „*Rappel*“ pisma, stanowczo chwytają się drugiej drażliwego dylematu strony.

Cesarstwo dla nich, wyszłe z drugiego decembra, rozpadające się dla własnych win, niezdolne, więcej jeszcze, bo niegodne jest przewodniczyć losom Francyi. Wolność nawet z rąk jego, byłaby tylko upadlającym kraj darem.

Nowym tym zresztą Brutusom i Katonom o wolność nie chodzi. Poświęcić ją oni gotowi dla przeprowadzenia wyższego celu, przed którym i spokój publiczny i szczęście kraju ustąpić powinno. Tak zwana likwidacya socyalna jest jedynym wszech-celem wysileń frakcyi tej jakkolwiek nielicznej może, jednak sprężystej i rzeczywiście niebezpiecznej.

Co ta likwidacya socyalna ma znaczyć, tego z filipik i pamfletów jakiemi ci panowie nas zarzucają, dowiedzieć się trudno, niepodobna. Wszystkie antyspołeczne teorye od Babeufa zacząwszy, na Proudonie skończywszy, w dziwnym popychają się tam nieładzie. Ale zdrowego poglądu na wadliwe strony społecznego ustroju, ale programu na przyszłość choć trochę z loiką zgodnego szukać tam nie trzeba.

Frakcya ta, widząc Napoleona III choć nieśmiało wstępującego na drogę reform, postanowiła bądź co bądź do krwawej zmuszając go reakcyi, zerwać wszystkie nici wiążące cesarstwo z narodem, a upojona łatwem zwycięztwem, jakie przy ostatnich ogólnych do Ciała prawodawczego wyborach odniosła, sądzi się zupełną panią przyszłości.

Środki, rozumie się, założonemu odpowiadać muszą celowi: Agitować gwałtownie opinię publiczną a szczególniej nieoświeconą jej część, depopularyzować rząd nieustannemi paszkwilami, a przedewszystkiem starać się sprowadzić uliczne starcie robotników paryzkich z wojskiem — to dzisiejsza praca naszych demagogów.

Zdrowy rozsądek, jakiego niespodziewane ludność paryzka daje dowody, usiłowania te czyni dotychczas bezowocnemi. Hucznie zapowiadany dzień 26 październinka przeszedł spokojnie, a uorganizowana na dzień zaduszny manifestacya na grobie Baudina, reprezentanta ludu poległego w grudniowej 1851 roku walce spełzła na niczem Kilka złym wierszem pisanych, a z teatralną pompą nad grobem męczennika odczytanych poezyj, posadami rządu zachwiać zaiste nie mogły.

Drobne te niepowodzenia nieosłabiły jednak gorączkowej działalności nowych zbawców zagrożonego społeczeństwa. Częściowe w Paryżu wybory do Ciała prawodawczego, niezgrabnie teraz przez rząd otworzone, szerokie dają im pole popisu.

Elekcye w Paryżu zawsze nie tylko że przeciw rządowi się odbywały i odbywają, ale co więcej, będąc wynikiem dążeń i przekonań drobniejszego mieszczaństwa, a bardziej jeszcze klasy roboczej, tak od czasu administracyi p. Hausmanna licznej w stolicy, noszą na sobie wybitny charakter socyalistyczny i rewolucyjny.

Z takim materyałem, jak większość wyborczego Ciała paryzkiego, radykalna propaganda szybko iść musi, tu też więc z góry pewne zwycięztwa wszystkie rewolucyjne i antysocyalne żywioły stają do walki.

Program jej na dwoch głównych opiera się punktach:

Pierwszy — tak zwany Mandat rozkazujący, drugi — Kandydatury, że się tak wyrazimy, bezprzysiężne.

Pierwszy, odnoszący się do praktyki parlamentarnej, redukuje obdarowanego zaufaniem większości deputata do roli biernej marjonetki, który wszystkie ruchy zawisłemi czyni od kaprysu, od chwilowego kierunku usposobień masy wyborczej.

W teoryi przyjęcie zasady mandatu rozkazującego, wykluczać się nam zdaje zupełnie parlamentaryzm, odejmując władzy prawodawczej wszelką swobodę ruchów, wszelką inicyatywę. W praktyce, a szczególniej w kraju powszechnego głosowania jest zupełnie niemożebnym. Pomijając już materyalne niepodobieństwo zgromadzenia w perjodycznych a blisko po sobie idących terminach, kilka kroć razy miljonowej ludności ciało wyborcze stanowiącej, nie podobna przecie oddawać najważniejsze kwestye narodowego bytu w ich najdrobniejszych, najtrudniejszych do ujęcia detalach, pod roztrzygnięcie zgromadzenia ludzi w nieskończonej większości zupełnie tym kwestyom obcych.

Ale przejdźmy do drugiego punktu radykalnego programatu.

Podług istniejącego prawa wyborczego, ubiegający się o mandat poselski kandydaci, winni przedewszystkiem złożyć przysięgę na wierność konstytucyi. Łatwo domyślić się jak formalność tu ciężką była dla ludzi stawiających gwałtowne wywrócenie dzisiejszego porządku rzeczy za pierwszy warunek sprowadzenia na ziemię złotego wieku. Do dzisiaj jednak jakkolwiek *irreconciliables*, demokratyczni posłowie z rezygnacyą poddawali się wymaganiom przepisu. *Dura lex, sed lex.*

Poszanowanie to publicznego prawa, teraz zdaje się już skrajnej frakcyi, rzeczą zbyteczną zupełnie. Dla niej, ubiegający się o głosy spółobywateli, rozpocząć winni staranie o względy powszechnego głosowania, pogwałceniem kardynalnego prawa, na mocy którego radzić poźniej będą nad losami kraju, nad spokojem Europy.

Projekt taki zbytnią zapewne nie grzeszy loiką, pewną mu jednak przyznać trzeba oryginalność.

Bądź co bądź, jakkolwiek zaczynające wyrabiać się poczucie rzeczywistych potrzeb sytuacyi, silną już wywołuje reakcyę przeciwko podobnym obelgom zdrowemu rozsądkowi zadawanym, zbyt śmiałą byłaby nadzieja, że rezultat paryskiego głosowania nie będzie im przychylny.

Druga strona demokratycznego obozu, mniej krwawo-rewolucyjna, mniej przedewszystkiem socyalistowskim mrzonkom oddana, republikańskich dążności nie ukrywa przecie.

Droga przez barykady zdaje się ludziom tej części prawowiernych nieodpowiednią, bo prędzej do odnowienia dyktatury, niż do przeprowadzenia w żywy czyn ich teoryi prowadzącą. Legalną walką chcą oni tak przeciwnika swojego rozbroić żeby w chwili czynu, na skuteczny nie zdobył się już opór.

Ta część demokracyi reprezentowana jest świetnie w Ciele prawodawczem przez całą plejadę znakomitych mowców jak Favre, Simon, Pelletan i inni, którzy do maja 1869 roku byli oficyalnymi organami całej demokracyi francuzkiej.

I tu jednak brak jasnego programatu. Przyzwyczajenie do nieustannej opozycyi i bojaźń stracenia popularności w masach prowadzonych przez zawistne osobistości skrajnych opinii a skrajniejszego jeszcze słowa, nie pozwala ludziom tym, jakkolwiek rzeczywiście wyższym, wpływać skutecznie na rozwiązanie dramatu, w którym do odegrania pierwszych ról brak im dosyć energii. Detale zresztą strategii owego legalnego boju, do którego odcień ten stronnictwa ma stanąć, rozbija wojujący jego legjon na bezsilne, oderwane jednostki.

Brak jasno wytkniętej drogi i tej spójni, która jedna dać może siłę w przywódzcach względnie umiarkowanej partyi demokratycznej, oddaje na dziś przynajmniej sterownictwo głosowania powszechnego w ręce demagogów publicznych zebrań. Nowe wybory wiernem będą odbiciem tej sytuacyi. Paryż wyszle do ciałą prawodawczego w braku Ledru-Rollina i Wiktora Hugo, (arcykapłana arcydemokracyi) Rocheforta znanego autora sławnej Latarni!

Kandydatura ta, tak silnie porywa wyborców pierwszej cyrkumskrypcyii Paryża, że wszelka przeciw niej walka jest już niepodobna.

Rochefort wybranym będzie, ale jakie wyboru tego znaczenie, jaką jest jego doniosłość?

Osobistość przyszłego posła nie ma w sobie samej nic takiego, coby dzisiejszy dla niego zapał usprawiedliwić mogło. Paryżanie wysyłając go do Ciała prawodawczego nie mogą mieć na celu spełnienia konstytucyjnego aktu wszechwładztwa narodowego, bo mandat swój składają z zupełną wiedzą w ręce do spokojnej, prawodawczej roboty nie zdatne. Wybór Rocheforta jest manifestacyą przeciw samej zasadzie cesarstwa, jest jawnem rzuceniem rękawicy temu wszystkiemu co w jakikolwiek bądź sposób związane z dzisiejszym stanem rzeczy.

Czy Francya odpowie hasłu wydanemu przez pierwszy dział wyborczy Paryża?

Pytanie drażliwe, sądzimy jednak że dziś jeszcze przecząco odpowiedzieć nie można. *F. P,*

Kronika.

„Sesya sejmowa skończona, ogłasza nam *Gazeta Narodowa* w Nrze z d. 14. b. m. przeto, mówi dalej, będzie mogła więcej miejsca poświęcić sprawom polityki zagranicznej, a zresztą (*faute de mieux?* zapewne) Soborowi powszechnemu, który już d 8. grudnia (nowina!) rozpocznie swoje obrady. Widzimy więc naprzód i konstatujemy. że *Gazeta Narodowa* odmienne w obec Soboru zająć chce stanowisko, niż *Dziennik Lwowski!* Ten bowiem, (patrz Nr. jego 280.), zgodził się na odbycie Soboru, uznając go nawet za

odpowiedni potrzebom czasu, zapewnił mu wspaniałomyślnie
wolność sumienia i przyrzekł, co więcej, że uchwał jego
krytycznie (*excusez du peu*) rozbierać nie będzie, „chyba o
tyle, o ile one mieć będą wpływ na zmianę prawno-polity-
cznych stosunków,» co już naturalnie tak dalece do kom-
petencyi *Dziennika Lw.* należy, że się w tej mierze wszelkiej zrzec
kontroli w żeden sposób nie może. Inaczej *Gazeta Narodowa*. Za-
powiedziawszy, że nie poskąpi odtąd ni miejsca ni zdania sprawom
zagranicznej polityki, a zresztą i Soborowi, ona też wnet przy-
stępuje do pewnych w tych przedmiotach uwag godnych iście
właściwej sobie loiki i wielkiej świadomości w rzeczach zwłaszcza
Kościoła i Rzymu. Czytelnicy nasi wiedzą już, jak głęboko tu sięga
jej przenikliwość. Niedawno jeszcze bowiem, mieliśmy zręczność
przekonać się, iż przed nią otworem stoją i serca OO. Jezuitów
z wrażeniami i uczuciami swemi: otuchy, upadku na duchu etc.,
i umysł Papieża Piusa IX. w najbardziej nagłych pomysłach! *)
Obecnie *Gazeta Narodowa* składa dowód więcej jeszcze zadziwia-
jącej biegłości w dostrzeganiu i przesądzaniu wypadków. Pilna
czyteniczka dzienników państwa papiezkiego, ona wyczy-
tała w nich to, czego nikt nie czytał, a one nie pisały wcale
(może to była na gła myśl którego z dziennikarzy tego państwa,
której nie zdradził na piśmie, a którą jedna pochwyciła czujna
Gazeta), ona wyczytała w nich mianowicie, że Garibaldi umarł, a
dzisiejszy to tylko «podszyty jakiś Garibaldi, w którego Włosi
dla tumanienia świata wierzą (sic).

«Jest to, wyrokuje *Gazeta Narod.*, jedna z najgłupszych sztu-
czek jezuitów, którzy już niegdyś Napoleona I, koronowanego przez
Papieża, zrobili byli namiestnikiem Burbonów.» Naprzód więc
dziennniki państwa kościelnego a jezuici to jedno, zda-
niem *Gazety*, (choć jak wiadomo w Rzymie jedno tylko czasopismo,
nie dziennik wychodzi pod redakcyą OO. Jezuitów), a potem,
w istocie, nie niedorzecznaż to sztuczka chcieć czytać w dzien-
nikach to, czego wcale nie pisały one? A następnie co za tra-
fność sądu, porównania! *Gazeta* jako *Narodowa*, mierzy bohaterów
obcych do naszych polskich, u nich Garibaldi to drugi Ko-
ściuszko, to od czasu jego «najszczytniejszy charakter polity-
czny! (*testa di legno*, jak go nazywają Włosi).

Ale idźmy dalej za *Gazetą Narodową*. Wszystko tam równie
głębokie i prawdziwe i mądre. Po skonstatowaniu wypadku o 6.
obecnych znakomitych chorych, do których nie wiemy dla
czego zaliczyć chciała Piusa IX., chyba, że jak uprzednio wyraziła
się, śmierć unosi się nad głową jego, co jednak o wszystkich
zkądinąd zdaje się, najzdrowszych nawet śmiertelnych ba nawet
o nieśmiertelnych (ale w innym względzie) pisarzach *Gazety Nar.*
powiedziećby można, po wskazaniu tedy owych 6. chorych, pisze
dalej znakomita *Gazeta*:

«Urządzający Sobor Jezuici (sic) są pełni otuchy, że Biskupi
nie sprzeciwią się bynajmniej ogłoszeniu niemylności papiezkiej i
syllabusa za dogmaty. Idą nawet dalej: żądają oni, ażeby świecka
władza papiezka uznaną była za dogmat, a nawet, ażeby Sobor, pod
groźbą klątwy, wezwał wszystkich monarchów katolickich do ode-
brania Włochom prowincyj niegdyś papiezkich.» Tak więc Jezuici,
którzy nie dawno jeszcze według *Gaz. narod.* tracili na otusze,
teraz znów są jej pełni! Ciągła fluktuacya otuchy w sercach tych
biednych Ojców, a baczne oko *Gazety* dostrzega jej pilnie i niby
nowy a duchowy barometer umie wszystkie jej stopnie ściśle o-
znaczyć. Że oni to urządzają Sobor, oni stanowią dogmata i
Biskupów skłaniają do ich przyjęcia, — to rzecz dla *Gazety* pewna,
mimo i wbrew wszystkiemu, co twierdzą fakta, i ciż sami biskupi,
i Papież. Cóż znaczy na przykład że jak z pism publicznych wia-
domo, w rzędzie 96 członków, 6 komisyj przygotowawczych, z
kierowniczą komisyą na czele, 7 tylko Jezuitów, w charakterze teo-
logów i uczonych zasiada; co znaczy, że protestują przeciw po-
dobnym twierdzeniom Biskupi wszyscy, co znaczy, że nikt nie wie
i wiedzieć nie może o treści i charakterze przyszłych uchwał So-
boru, przygotowywanych jako materyał w owych komisyach, ścisłą
tajemnicą związanych; co znaczy, że świecka władza Papieży, uzna-
na i stwierdzona wprawdzie przez cały Episkopat i najznakomit-
szych mężów w Kościele i na świecie, toć jako fakt dziejowy, po-
lityczny nie potrzebuje i nie może być wliczoną między dogmata,
obejmujące tylko artykuły nadprzyrodzonej wiary; co to
wszystko znaczy, — skoro inaczej sądzi i chce sądzić *Gazeta Na-
rodowa*! Tu rozumowania i wywody żadne ni dowody nie pomogą
wcale. Są one tylko biedną, niefortunną pracą Penelopy, albo ina-
czej, po polsku, grochem rzucanym o ścianę w obec silnego
przekonania Szanownej Redakcyi z Ulicy Nowej. A podstawą prze-
konania tego, — to otucha Jezuitów, którą widzi i mierzy *Gazeta*,
a zresztą dokumenta inne, rozliczne, których świat nie zna, ale
które przechowuje snać skrzętnie bogate archiwum *Gazety*!

Na takich to dokumentach oparta i ostatnia z Rzymu wiado-
mość *Gazety Narodowej*: o pozwoleniu na poślubienie synowicy
królowej wirtemberskiej Olgi, córki cara Mikołaja, królowi bawar-
skiemu, kupionem za 100.000 franków. Dzienniki inne wiedzą tylko,
że królowa wirtemberska świeżo przybyła do Rzymu, że król ba-
warski nie myśli wcale o zaślubinach, którym kraj cały przeciwny;
ci znów co znają zasadnicze rosyjskie ustawy, wiedzą, iż carowi
ni dzieciom jego zmieniać religii nie wolno, — ale *Gazeta Narodo-
wa* wie o czemś więcej: ona wie o pozwoleniu już danem,
choć nie proszonem jeszcze, zrachowała sumę zapłaconą kuryi
rzymskiej, a złośliwy ktoś twierdzi, że ona na wesele nawet za-
proszona! Bogdaj to być *Gazetą Narodową*!

— Jeden z rossyjskich dzienników p. t. *Noworosyjski Telegraf* opowiada, że niedawno we wsi B. zdarzył się bardzo oryginalny wypadek: śród mieszkańców tej wsi krążyć zaczęła pogłoska, że o poźnej godzinie nocy chodzi po wsi nieboszczyk jakiś i kołacząc do drzwi i okien wiejskich domków, żąda nakazująco pokarmu. Łatwowierni i bojaźliwi wieśniacy poczęli w oknach wystawiać miski z jadłem oczekując ze strachem zagrobowego gościa i śledząc bojaźliwie zkąd przychodził i dokąd odchodził. Pokazało się, że nieboszczyk odziany długą białą sukienną płachtą przybywał co nocy ze cmentarza i spożywszy przygotowany posiłek wracał tam i znikał śród mogił. Po długich naradach ze strony przerażonych tem mieszkańcow wsi B. stanęło, aby pilniej jeszcze śledzić niemiłego gościa i w końcu wybrać ochotnika, by za pewne wynagrodzenie chciał ich od tych nawiedzin uwolnić. Ale cała wieś dostarczyć podobnego bohatera nie mogła. Szczęściem wkrótce przechodził przez wieś B. oddział wojska i jeden z żołnierzy dowiedziawszy się o całym tym wypadku, podjął się chętnie walecznego czynu w widoku sowitej opłaty. Jakoż pierwszej nocy wystąpił wraz z kilku wieśniakami zbrojnymi w widła, na spotkanie natrętnego nieboszczyka, który spostrzegłszy ten nieprzyjaźny zastęp co tchu pierzchać ku cmentarzowi począł. Żołnierz postanowił ścigać go, wezwał w tym celu ku pomocy swoich towarzyszy, ale ci go opuścili, tak że sam musiał przedsiębrać gonitwę. Zrazu słychać było zdaleka głośne szamotanie się, krzyki, walkę; wkrótce wszystko ucichło, a wieśniaey ukryci w swoich domach, mimo ciekawości i niepokoju o los odważnego żołnierza, nazajutrz dopiero zdobyli się na zbiorową wyprawę na cmentarz. I jakież było ich zdziwianie, gdy ujrzeli bohatera żołnierza zdrowego całkiem i w najlepszej komitywie rozmawiającego z mniemanym zmarłym, który, jak następnie pokazało się, był zbiegłym z Sybiru aresztantem. W obawie poszukiwań i kary ze strony władzy, on dnie całe przepędzał w rozkopanym grobie a w nocy posilał się przygotowaną sobie z bojaźni strawą.

— Wypadek na kolei Czerniowieckiej. Wczoraj na drodze Czerniowieckiej, pociąg idący do Lwowa wyskoczył z szyn koło Wybranówki. Kilku podróżnych otrzymało kontuzye, palacz zabity; urzędnik pocztowy ranny. Bliższych wiadomości brakuje.

*) Wyrażenia *Gazety Narodowej*, za które w obec psychologii i sensu nie bierzemy wcale odpowiedzialności.

Ostatnie wiadomości.

Cattaro 13 listop. Dziś w nocy napadniętą została gwałtownie forpoczta pod Risano. Powstańcy zostali odparci. Jenerał hr. Auersperg, pułkownik Schröder, majorowie Paco i Kodolitsch, udali się dziś rano do Risano w celu oglądnięcia nowych, przenośnych blokauzów. Z Zuppy przybyli poganiacze mułów, którzy użyci będą w ciągu najbliższej ekspedycyi na północ. Armia posiada już 500 mułów. Oficera artyleryi z 15 strzelcami napadnięto na rekonesansie około Kozmec'a, przyczem został zastrzelony jeden poganiacz mułów z Partrovichi. Starosta kotarski nie powrócił jeszcze z wycieczki swej do wsi górnych, gdzie się udał w celu zawiązania układów. Kapitan Lloyda Guirsovich oddany został sądowi w Zara, z powodu kompromitujących papierów, jakie przy nim znaleziono. Operacye przeciw północy rozpoczną się temi dniami. Hr. Auersperg postanowił postępować łagodnie; wielu więźniów uwolniono. Cesarz telegrafował z Aten, aby z okręgami powstańczemi obchodzić się jak najłagodniej. W skutek tego zaniechano wszelkich dalszych egzekucyj. Mieszkańcy z Pastrovichio mieli zażądać, aby im wolno było razem z wojskiem walczyć przeciw powstańcom.

Peszt 13 listop. Na posiedzeniu Izby niższej debatowano nad prawem o rekrutach na r. 1870. Większość oświadcza się za uchwaleniem go bez zmiany. Umiarkowana lewica żąda zamiany słów „węgierskie wojska“ na „węgierską armię“, a w razie niezmienienia tych wyrazów, będzie głosować przeciw prawu. Lewica krańcowa chce odmówić rekrutów. Wczoraj miano przystąpić do głosowania.

Rząd chce udzielić tutejszym bankom 5 do 6 milionów na czas dłuższy i na mierny procent. Pod własną odpowiedzialnością i według własnego przekonania mają banki użyć tej kwoty na pożyczki kredytowe dla instytucyj przemysłowych. Na konferencyi wieczornej dnia 13 b. m. miano założyć w tej mierze szczególne określenia.

Insbruck 13 list. Wydział konstytucyjny postanowił wystosować prożbę do rządu, aby prawo o obronie krajowej jeszcze raz do sejmu wniesione zostało.

Florencya 13 list. Z San Rossore coraz pomyślniejsze wiadomości o zdrowiu królewskiem. Dnia 12 b. m. wstał już król z łóżka na parę godzin. Zjazd z cesarzem austryackim nastąpi zapewne przy końcu bieżącego miesiąca.

Nazione donosi, że król w dniu urodzin księcia ma wydać amnestyę dla przekroczeń politycznych, nie zostających w żadnym związku ze zwykłemi przestępstwami, jakoteż dla przewinień służbowych gwardyi narodowej.

Paryż 13 list. Wczoraj wieczór po zgromadzeniu wyborczem na bulwarach, uwięziono kilku zanadto hałaśliwych indywiduów, które mają należeć do przyjacioł Rocheforta. *Siècle*, *Temps*, *Avenir national* i inne demokratyczne dzienniki popierają przeciw Rochefortowi kandydaturę Carnota. Jules Simon powiedział w mowie, którą miał w Montauban, że partya demokratyczna ma dziś innego nieprzyjaciela do zwalczenia, tj. jakobinizm. Ledru-Rollin nie chciał przybyć do Paryża, tłumacząc się, że jego przybycie może wywołać emeutę, za którą nie chce brać odpowiedzialności; przybędzie dopiero wtedy, gdy zostanie wybrany.

Journal officiel donosi, że cesarzowa wczoraj po południu przybyła z Górnego Egiptu do Kairu, a dziś odjeżdża do Aleksandryi. Jest ona zupełnie zdrowa.

Londyn 13 listop. Otwarcie parlamentu zostało znowu odroczonem do dnia 10 stycznia.

Madryt 1. listop. Biskup Kuby został uwięziony w Kadyxie. Mówią, że wiózł znaczne pieniędze dla Karlistów. Wiceprezydentem kortezów obrany został Topete 133 głosami przeciw 5. Depesza rządu włoskiego zgadza się na kandydaturę księcia genueńskiego. Zapewniają, że rząd hiszpański uwolni wszystkich więźniów politycznych.

Berlin 13 listop. Baron Onbril, tutejszy ambasador rosyjski, odjeżdża do Nemoier, aby z polecenia cesarza być tam obecnym zaślubinom księcia rumuńskiego. *Gazeta krzyżowa* donosi, że stan zdrowia Bismarka polepszył się. Wody karlsbadzkie skutkują. Br. v. d. Heydt udał się na południe.

Frankfurt 13 list. W Darmstadzie czuć się dało w nocy ubiegłej nowe trzęsienie ziemi.

Nowy York 12 listopada. Zarządzono, aby ciało Peabadego eskortowała amerykańska flotyla.

Petersburg 12 listop. Cesarz przyjmował wczoraj posła francuzkiego jenerała Fleury. Poseł rosyjski jenerał Ignatiew odjechał 10 b. m do Egiptu, na otwarcie kanału suezkiego.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 15. listopada.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal Karola Ludwika	234	50	236	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	193	—	194	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	—	—	98	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	80	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	75	90	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	—	79	—
Banku hypot. galic. 6%	88	35	89	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	35	72	90
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	79	5	86
Napoleondor	9	84	9	94
Półimperyał rosyjski	10	—	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	—	123	50

(Sections II–III: bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	80	5	—
Para: Pszenicy	170	—	—	—	—
i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	80	5	—
Owies	100	2	90	3	—
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	13	75	14	25
Lnianka	150	10	50	11	—
Groch	180	6	—	6	50
Łój	100	31	50	32	—
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	—	55	—
Spirytus	wiadro	12	—	12	25

Kursa z dnia 14. listopada 1869,

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 78.50 Akcye ban: anglo-austr 223 —. Anglo węg 80.50. Akcye Karola Ludw. 235.15 — Kolej siedmiogrodzka 160 50. Kolej południowa 245 75. Kolej alföld. 162 50 Kolej państwowa 376.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 19 0 Kolej węg półn.-wsch. 154.75. Kolej północna 206 50. Kolej Rudolfa 160 — Kolej węg wschodnia 82 — Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72 20 Losy 1864 r 117 25. Kolej Nadcisańska 239 —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.